Rok I. Lwów, dnia 1 Listopada 1878. **Nr. 9.**

Przedpłata wynosi
kwartalnie:
dla Lwowa . . . . 60 ct.
dla zamiejscowych . 75 „
Rękopisów nie zwraca się.
☛ Reklamacye nieopieczętowane są wolne od opłaty pocztowej.

PRACA

Przedpłatę zamiejscową
prosimy przysyłać przekazem pocztowym pod adresem: **Jan Wartyński** ul. Słodowa l. 4.
☛ Wszelkie ogłoszenia przyjmuje się za spłatą 5 ct. od wiersza.

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM DRUKARSKIM.

Nauka i jej stanowisko wobec klas pracujących.

(Ciąg dalszy.)

Lecz czyż poznanie, samo poznanie praw przyrody stanowi jedyny cel nauki? Nie. Poznanie samo nie może być jej celem, bo gdyby tak było, to cała nauka nie przynosiłaby nikomu najmniejszej korzyści, nie byłaby nikomu potrzebną, byłaby, że tak powiem, piątem kołem u woza ludzkiego postępu. Wiedza sama nikomu jeść nie da. Mogę n. p. wiedzieć, że takie a takie ogromne skarby leżą w głębi morza lub na księżycu, a mimo tej wiedzy zginąć z głodu. Od nauki żądamy nie samej bezpłodnej wiedzy. Są wprawdzie kraje, gdzie taka wiedza, oderwana zupełnie od życia i nikomu nie potrzebna, nazywa się nauką — ale kraje te nazywają się — Chiny. My przedewszystkiem od prawdziwej nauki żądamy, aby była pożyteczną, aby dawała nam możność zwyciężać bez wielkich strat w wiecznej walce z przyrodą o byt i utrzymanie.

A więc dwa konieczne warunki musi spełniać prawdziwa nauka — uczyć nas poznawać prawa przyrody, i uczyć nas — korzystać z tych praw, używać ich w walce z tąższamą przyrodą. A więc dwie są strony nauki: wiedza i praca — rozumie się, praca pożyteczna dla ogółu przedewszystkiem, a potem i dla samego pracującego człowieka.

Jakżeż to może być? spyta może ktokolwiek — aby pracę, bądź ona najpożyteczniejsza, liczyć do nauki? Nauka przecież co innego, a praca co innego i nie należy mieszać jednej z drugą! Na takie zarzuty muszę odpowiedzieć w ten sposób, że dzisiaj wprawdzie i w życiu i w teorji rozdziela wielka część ludzi pracę od nauki, lecz gdy się bliżej zastanowimy nad jedną i nad drugą, to zobaczymy, że właśnie ten rozdział wpłynął jak najzgubniej na obydwie, że zapóźnił i zapóźnia ich rozwój — że zatem praca i nauka, rozłączone w życiu, marnieją obie, jak dwie połowy jednej rośliny, rozciętej na dwoje. Prawda, nowsze czasy starają się napowrót o złączenie tych dwóch nierozdzielnych pojęć ze sobą — i w istocie, od kiedy nastąpił ten zwrot w dążeniach ludzkich, widzimy ogromny postęp i w nauce i w rozwoju środków, ułatwiających ludzką pracę. Dopóki zaś tego nie było, dopóki nauka zajmywała się wyłącznie przedmiotami nie ze świata tego, oderwanymi od życia i pracy ludzkiej, a z drugiej strony praca wzgardzona i zaniedbana przez ludzi możnych i uczonych nędznie żywiła robotnika i jego pana — dopóty ani myśleć nie było można o postępie podobnym bodaj w przybliżeniu do teraźniejszego.

Człowiek od wieków dąży do jednego celu, do szczęścia. Szczęście to osiągnie aż wtenczas, gdy nauka i praca zleją się dla niego w jedno; gdy wszelka jego nauka będzie pracą korzystną dla społeczeństwa, a wszelka praca będzie przejawem jego rozwiniętej myśli, rozumu, nauki. I narody wtenczas tylko mogą dojść do szczęścia i wolności, gdy wszyscy będą uczonymi pracownikami, t. j. gdy każdy będzie rozwinięty umysłowo, o ile można jak najwszechstronniej, i gdy każdy będzie mógł używać swych sił na dobro ogółu i na dobro swoje własne. Prawda, ideał ten daleki jeszcze i niektórym może wydać się niedoścignionym lub fantastycznym, lecz kto przejrzy uważnie historją, t. j. tę drogę, którą ludzie już przeszli, i przytem uważnie rozpatrzy się w teraźniejszym stanie, ten musi przyjść do tego przekonania, że

1. ludzkość od samego początku swego rozwoju w istocie wciąż a wciąż dąży do tego celu;

2. środki, wynalazki, dążenia i walki teraźniejsze każą nam się spodziewać, że osiągnięcie tego celu jest możliwe, że ono jest konieczne, i to wcale nie w tak dalekiej przyszłości, jak to wydaje się ludziom małodusznym.

Oznaczywszy w taki sposób naukę, jako zlanie dwóch pojęć, wiedzy i pracy, nie trudno nam będzie powiedzieć, jakie stanowisko musi ona zająć wobec klas pracujących. Prawda, ona jednoczy i brata w sobie wszystkich ludzi, ale ze wszystkich najbliższymi jej są robotnicy, czy to pracujący fizycznie czy umysłowo. Prawda, nieszczęsny rozdział między pracą fizyczną a umysłową wstrzymuje jeszcze rozwój ludzki, rozwój prawdziwie zupełny, konieczny dla człowieka. Jedni kształcą się wyłącznie fizycznie, drudzy wyłącznie umysłowo; rozumie się, jedni i drudzy z ogromną szkodą dla siebie i dla całej ludzkości. Lecz nauka nie uważa na te niskie, chociaż silne przegrody klasowe, tam gdzie idzie o wskazanie jej stanowiska wobec ludzi. Jej cel mimo wszelkich chwilowych przeszkód zawsze jeden — zjednoczyć w sobie i uszczęśliwić wszystkich ludzi. Z robotników ona od czasu do czasu wybiera swych najdzielniejszych wojowników, którzy w ten lub ów sposób walą i podrywają te przegrody, zacierają różnice stanów, podnosząc niższe, odbierając wyższym ich przywileje. Wszystko, cokolwiek wiedza odkryje, myśl utworzy; wszystko to praca przemienia w ciało, w czyn, w życie, i daje nowym pokoleniom robotników do rąk jako narzędzie i wsparcie do dalszej pracy, do dalszej walki. Oto stanowisko nauki. Tylko w robotnikach i przez robotników ma ona znaczenie dla postępu; dlatego spo-

dziewamy się, że prędko usunie te ostatnie przegrody, jakie ich jeszcze dzielą, że obali ostatnie przywileje, zniszczy ostatnie ślady dzikości i barbarzyństwa na świecie! (C. d. n.)

KORESPONDENCJE.

(Nowy Świat.) Z przyjemnością przeczytałem w poprzednim numerze *Pracy* korespondencję, podnoszącą niektóre wcale niemałoważne dla nas pytania. Ucieszyło mię to bardzo, że koledzy nasi wykazują przez podobne korespondencje, iż nie brak im zastanowienia nad swym stanem, nie brak myśli o poprawie jego, o podniesieniu wszystkich klas pracujących — wiem bowiem, że od podobnych myśli poczyna się prawdziwy postęp, że od starania o dobru ogółu już i do samego dobra niedaleko. Lecz z pomienionej korespondencji jasno widać i drugą, wcale niepocieszną rzecz — mianowicie, jak daleko jeszcze naszym kolegom do należytego pojmowania swego stanu, do pojęcia prawdziwych przyczyn złego i należytych przeciw niemu środków.

Korespondent, podpisany literą *y*, wypowiedziawszy kilka ogólnych myśli o pożytku czasopisma fachowego i o potrzebie solidarności między drukarzami, kreśli pobieżnie stan ich, czyli raczej „walkę o byt", jaka tworzy się wszędzie i zawsze — a więc i w klasie pracującej. Z tego przedstawienia wyprowadza wniosek, że między nami nie ma solidarności i że potrzeba ją rozbudzić. Pominę te, po części tylko słuszne myśli i wywody, bo odpowiadać na takie pytania, jak „czy jest między nami solidarność?" lub „czy toczy się między nami walka o byt i jakimi sposobami?" — można dopiero wtenczas, gdy nagromadzimy odpowiedniego materjału, faktów z życia codziennego, na postawie których można będzie wyprowadzać wnioski pewne, nie chwycone z powietrza, jak to się teraz praktykuje. Lecz o tem później, a teraz przejdę do sposobów, za pomocą których szan. korespondent chce rozbudzić solidarność między nami. Oto są te sposoby: 1) podnieść nasze umysłowe wykształcenie; 2) poznać siebie samych pod względem moralnym i umysłowym, i 3) umoralnienie. Warunki te szan. korespondent uważa za nieodzowne do wzbudzenia solidarności między nami. Pojmując ważność solidarności, osobliwie dla robotników, rzućmy okiem, czy sam korespondent pojmuje należycie istotę i ważność tych warunków, które na nas wkłada.

Umysłowe wykształcenie — rzecz bardzo ładna i nikt nie zaprzeczy, że konieczna. O tem dawno już wszyscy prawią — ba, powiem więcej — każdy, nie umiejący dać praktycznej rady dla polepszenia naszego losu, woła: kształć się umysłowo i basta! Lecz podałże szan. kosespondent sposoby, jak nabywać tego wykształcenia ludziom, żyjącym z dziennego zarobku, zajętym wiecznie pracą inną, pracą na utrzymanie życia? Powiedziałże, co właściwie on rozumie pod tem wykształcaniem, czy czytanie „ciekawych powieści i romansów", czy może co innego? Wszakżeż podobnych objaśnień jesteśmy w prawie domagać się od niego. Może być, że gdyby podał praktyczne i przystępne dla nas sposoby — wpłynąłby zbawiennie na cały stan robotniczy.

Że szan. korespondent nie rozumiał albo raczej nie zastanawiał się bliżéj nad tem, co nam radzi, dowodzi drugi warunek, jaki postawił dla sprowadzenia solidarności między nami, tj. „poznanie samych siebie". Co ma się przyczyniać do tego poznania? Wieczorki zabawne w „Ognisku", wycieczki wspólne lub odczyty. Kto zastanawiał się bliżej nad sobą i nad drugimi, ten tylko uśmiechnąć się musi na te propozycje. Ciekawa rzecz, o ile można poznać życie, usposobienie i charakter człowieka na wieczorku zabawnym. Chyba, że szan. korespondent uważa nas za pensjonerki, które przy tańcach „poznają" swych adoratorów? Co do odczytów, a rzecz to też ciekawa, o czem mają one traktować, by się przyczynić do zapoznawania kolegów bliżej między sobą. My nie przeczymy, że poznać nasze życie, osobliwie życie codzienne z jego kłopotami, dochodami i rozchodami — jest jednem z najważniejszych naszych zadań i wobec własnej korzyści i wobec ogółu robotników — ależ takie poznanie dzieje się wcale inaczej, niż tego chce szan. korespondent!

A wreszcie i trzeci warunek — umoralnienie! Co znaczy „umoralnienie?" Jakie wady chciałby usunąć szan. korespondent i jakim sposobem? A jeżeli chciał usunąć jakiekolwiek wady, to czemu ich nie wymienił, nie wykazał, a tylko zbył nic nieznaczącym ogólnikiem? I co za sposób do umoralnienia podaje szan. korespondent? Niemoralnych kolegów drukować piśmiennie w *Pracy* i nakładać na nich kary! Śliczna mi moralność, do której trzeba zmuszać, a która nie idzie z własnego przekonania! Zresztą szan. korespondent, żądający naszego umoralnienia, niczem nie dowiódł naszéj niemoralności — przeciwnie, jego urywane słowa o „nocnych uciechach" i „zabawach" każą się domyślać, że w ogóle bardzo mało rozumie, co też to jest moralność i na czem ona polega.

Zdaniem mojem, wszelkie podobne sądy i rady na nic się nie zdadzą, dopóki nie będą oparte na prawdziwej i gruntownej znajomości naszego życia i warunków, pośród których żyjemy. A jakże dojść do podobnej znajomości? Rzecz to nie łatwa na pozór, ale w istocie przy szczerych chęciach wcale nie trudna. Mamy przecież pismo, poświęcone naszym drukarskim sprawom — zróbmyż więc z niego pośrednika, źródło poznania siebie samych — a w tym celu śmiem kolegom przedłożyć następujący wniosek.

Niechaj koledzy pilnie przypatrują się każdy własnemu życiu, własnym nawyknieniom i potrzebom, niechaj prowadzą ścisły rachunek swych dochodów i wydatków i potem niech te wszystkie spostrzeżenia i obrachunki publikują w *Pracy* bez podpisu lub, kto chce, i z podpisem. Takie drukowanie faktów i cyfer nie będzie już miało na celu umoralnienie podobne do tego, jakiem chce nas utraktować szan. korespondent — ale ma nam dać podstawę do osądzenia, czy w istocie jesteśmy moralni, czy nie, gdzie nasze potrzeby i na kogo możemy mieć nadzieję. Jednem słowem — tylko takim sposobem będziemy mogli poznać nasze życie i nasz stan w jego prawdziwej postaci — a poznanie poprowadzi nas do wspólnego działania, pokaże nam wspólne interesa — a więc wzbudzi solidarność. Przymusowymi środkami nie doprowadzimy do niczego — przeciwnie, dokuczymy każdemu — solidarność zrobimy ciężarem — podczas gdy za pomocą dokładnego, że tak powiem, naukowego zbadania naszego życia jedynie potrafimy dojść do celu. Spodziewam się, że słowa moje nie pozostaną bez skutku i że Redakcja *Pracy* chętnie użyczy miejsca podobnym sprawozdaniom z życia robotniczego, chętniej, niż wszelkim kazaniom o kształceniu i moralności, które zawsze muszą pozostać pustem gadaniem, dopóki nie będą oparte na żywej podstawie. Rozumie się, tem ja na żaden sposób nie chcę powiedzieć, że podany przezemnie sposób jest jedyny. Przeciwnie, odczyty popularne w „Ognisku", towarzyskie i pouczające rozmowy, czytanie książek w wolnych chwilach, wszystko to są rzeczy, których nikt nigdy nie może potępiać i które oby czem raz to więcej stawały się codzienną, nieodzowną potrzebą każdego robotnika. *a-a-o-.*

Sprawozdania z czynności

Wydziału I. Towarzystwa „Wzajemnej Pomocy“.

Czwarte posiedzenie z dnia 8 października b. r. Przewodniczący p. August Skerl, obecnych 11stu członków wydziałowych. Na porządku dziennym: 1) Przyjęcie członków do Towarzystwa zgłaszających się. 2) Prośba p. Biry o przyjęcie w stan inwalidy. 3) Sprawy Towarzystwa i wnioski członków.—Po odczytaniu i przyjęciu protokołu, przyjęto do wiadomości odpowiedź p. Józefa Kostkiewicza na wystosowane pismo od Zarządu, wzywające tegoż do złożenia mandatu z członka Wydziału. — Przyjęto do Towarzystwa pp. Mikulewicza Wład., Fitza Frydryka, Chyrczakowskiego Franciszka i Skrzeczyńskiego. — Prośbę p. Skrzeczyńskiego o zwolnienie go z taksy wpisowej, nie uwzględniono. — Prośbę p. Biry o przyjęcie go w stan inwalidowy, po wyczerpującéj dyskusji odroczono do następnego posiedzenia.— Zatwierdzono rachunek I. Związkowej drukarni w kwocie 10 zł. za druk sprawozdań. — Przyjęto do wiadomości zakupienie obligacyj Tow. kred. ziemsk. za kwotę 3000 zł. — Przyjęto do wiadomości pismo I. Związkowej drukarni o zwrócenie tejże pobrany z góry procent w kwocie 19 zł. 56 ct. i upoważniono Zarząd do napisania odpowiedniej odpowiedzi do Rady Zawiadowczej.— Wniosek o podwyższenie taksy zapisowej i wpisowej o 2 zł., jako z postępem czasu niezgodny, Wydział odrzucił.

Piąte posiedzenie z dnia 23 października b r. Przewodniczący p. August Skerl, obecnych 12stu członków wydziałowych. Na porządku dziennym: 1) Przyjęcie zgłaszających się członków do Towarzystwa. 2) Pismo c. k. Dyrekcji policji zatwierdzające statut. 3) Wnioski Zarządu, sprawy Towarzystwa i wnioski członków. — Po odczytaniu i przyjęciu protokołu, przewodn. zawiadomił, że prośba p. Biry o przeniesienie go w stan inwalidowy przyjdzie pod obradę dopiero na następne posiedzenie. — Przyjęto do wiadomości, że w miejsce p. Józefa Kostkiewicza powołano na członka Wydziału p. Karola Bednarskiego. — Przyjęto do Towarzystwa pp. Bukowskiego Adama i Smerekę Piotra. — Prośbę p. Marjana Hegedisa o przyjęcie do Towarzystwa odroczono. — Przyjęto do wiadomości zawiadomienie od dyrekcji policji o zatwierdzeniu statutu przez namiestnictwo.— Uchwalono nowozatwierdzony statut wprowadzić w życie z dniem 1 stycznia 1879. — Polecono Zarządowi wydrukować statut w formacie kieszonkowym. — Powzięto uchwałę, ażeby członkowie przy odbiorze statutu płacili odpowiednią kwotę. — Przyjęto do wiadomości, że za zwróconą od Stowarzyszenia „Gwiazda“ kwotę 500 zł. kupiono list zastawny Tow. kred. ziem. nr. 1076.

Zarządu II. Towarzystwa „Ognisko“.

Czternaste posiedzenie z dnia 16 października b. r. Przewodniczy p. Jan Hoszowski, obecnych 7miu członków Zarządu. Na porządku dziennym: 1) Przyjęcie zgłaszających się członków do Towarzystwa. 2) Sprawy bieżące i wnioski członków. — Po odczytaniu i przyjęciu protokołu przyjęto do Towarzystwa pp. Chyrczakowskiego, Fitza, Schustra, Majewskiego i Paszkowicza. — Przyjęto do wiadomości stan kasy za miesiąc wrzesień, z czego rezultat następujący: Przychód 32 zł. 20 ct. Rozchód 13 zł. 60 ct. Stan kasy wynosi 828 zł. 56 ct. — Wybrano komisję w celu zeszkontrowania i zestawienia rachunków za ostatnie półrocze, tj. od 1 kwietnia do końca września b. r., w skład któréj weszli pp. Mittig Adolf i Wallek Alojzy.— W końcu uchwalono zwołać zwyczajne walne zgromadzenie na niedzielę dnia 20 października b. r. w biurze Stowarzyszenia.

Sprawozdanie Walnego Zgromadzenia Tow. „Ognisko“ z dnia 20 października b. r.

Początek Zgromadzienia o godzinie w pół do 12téj w obecności komisarza rządowego.

Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z czynności Zarządu, kasowe i biblioteczne. 2) Wybór jednego członka do Zarządu. 3) Wnioski członków.

Na Zgromadzeniu pod przewodnictwem p. Jana Hoszowskiego obecnych 49 członków.

Przewodniczący zagajając posiedzenie, krótką a serdeczną przemową wspomniał o zmarłym członku Towarzystwa ś. p. Józefie Wiśniewskim, o jego zasługach i gorliwej pracy około Stowarzyszeń. Zgromadzenie przez powstanie uczciło pamięć zmarłego.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia przystąpiono do pierwszego punktu porządku dziennego, mianowicie do odczytania sprawozdania kasowego za czas od 1 kwietnia do końca września b. r. z czego rezultat następujący: „Przychód 221 zł. 70 ct. — Rozchód 189 zł. 3 ct. — Po odciągnięciu wydatków pozostaje 32 zł. 67 ct. — Kapitał Towarzystwa z końcem marca b. r. wynosił 795 zł. 89 ct. — Stan kasy z końcem zeszłego półrocza wynosi 828 zł. 56 ct. — W banku kredytowym umieszczono nr. książeczki 1403—800 zł. 32 ct. Gotówka 28 zl. 24 ct. *Michał Łazor*, kasjer. — Sprawdzono na dniu 18 października b. r. *Alojzy Walek*, *Adolf Mittig.*

Na wniosek p. Antoniego Mańkowskiego zgromadzenie jednogłośnie udzieliło Zarządowi absolutorjum. Następnie przystąpiono do odczytania sprawozdania z czynności Zarządu i bibliotecznych. P. Chechliński wnosi, ażeby zgromadzenie wyraziło Zarządowi uznanie za jego czynności. Zgromadzenie jednogłośnie zatwierdza wniosek.

Z porządku dziennego przystąpiono do wyboru jednego członka do Zarządu. Na wniosek p. Wallka wybrano większością głosów przez aklamację p. Schustra Karola.

Przewodniczący przedkłada zgromadzeniu prośbę p. Józefa Kostkiewicza o ściślejsze zbadania co do wykluczenia jego z Towarzystwa. Zgromadzenie przechodzi nad prośbą p. J. Kostkiewicza do porządku dzienngo.

Wniosek p. Koleżaka ażeby z powodu odbyć się mającego w przyszłym roku obchodu 500-letniego urodzin Guttenberga, już teraz podwyższyć na ten cel wkładkę o 5 ct., Zgromadzenie nie przyjęło.

W końcu przewodniczący uprasza zgromadzenie o zatwierdzenie kwoty 10 zł. 20 ct., które wydano na sprawienie wieńca dla ś. p. Hipolita Stupnickiego, weterana dziennikarstwa lwowskiego.

Koniec posiedzenia o godz. pół do 1szej w południe.

Nadesłane.

Otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o umieszczenie.

Po raz trzeci zwołane Walne Zgromadzenie I. Związkowej drukarni nie odniosło żadnego skutku z powodów, pod żadnym względem na usprawiedliwienie niezasługujących. Na porządku dziennym, przedłożonym Zgromadzeniu,

był jedyny wniosek „uzupełnienie Rady zawiadowczej przez wybór dwóch członków“, a to: w miejsce zmarłego członka ś. p. J. Wiśniewskiego, i w miejsce usuniętego z urzędowania, na mocy §. 44. statutu ustęp 2., członka Rady zawiadowczej p. Józefa Kostkiewicza. Śmiesznem się to wyda każdemu, że przewodniczący Radzie zawiadowczej już po raz drugi nie uznaje za stosowne zastosować do obecnego Zgromadzenia §. 63. statutu, i trzymając się ściśle tego paragrafu, zarządzić wybory, odpowiednio do postawionego na porządku dziennym programu. Na porządku dziennym był postawiony wybór jednego, a ewentualnie dwóch członków — więc samo przez się, rozumie się, że dwóch a nie jednego wybiera Zgromadzenie. Trzeba być mocno ograniczonym, aby nie pojąć taktownego i sumiennego przemówienia zastępcy kasjera p. P., który przychodził w pomoc zakłopotanemu prezesowi — że członek, któremu Zgromadzenie wraz z Radą zawiadowczą — udzieliło wotum nieufności — nietylko nie zasługuje na żadne uwzględnienia, nietylko nie powinien w Radzie zawiadowczej być cierpianym — lecz tylko przewodniczący Radzie zawiadowczej kilkoma słowy potrzebował oznajmić Zgromadzeniu, powody usunięcia p. Józefa Kostkiewicza z Rady na mocy §. 44. statutu i natychmiast zarządzić wybory. Więcej nieco energii ze strony p. przewodniczącego Radzie, a byłoby się uniknęło bezpotrzebnych ekcesów, spowodowanych skutkiem przemówień kilku gorliwych obrońców i obecnością interesowanego, liczącego na ich pomoc. Tuszymy nadzieję, że p. przewodniczący Radzie związkowej przy zwołaniu czwartego z kolei Walnego Zgromadzzenia — dla jednej sprawy — postąpi sobie z taktem i całą świadomością rzeczy, nie zapoznając nietylko żądań ogółu akcjonarjuszów — lecz i opinii ogółu Stowarzyszenia drukarskiego — i przeprowadzi wybór **d w ó c h c z ł o n k ó w d l a s k o m p l e t o w a n i a R a d y z a w i a d o w c z e j.**

Lwów 29 października 1878.

(Następują podpisy.)

Zarząd Towarzystwa „Ognisko“ składa niniejszem podziękowanie Szanownym dawcom, którzy przyczynili się w I. półroczu b. r. do wzbogacenia biblioteki, a mianowicie: Pp. Ant. Trompeteurowi za 10 sztuk książęk. Piotrowi Twardowskiemu za 5 sztuk. Drukarni Związkowej za 9 szt. Sendermanowi za 1 szt. N. N. za 1 szt. Willerowi za 3 szt. L. za 1 szt. F. za 1 szt. D. za 1 sztukę.

Różności.

Tryest, w październiku. Dyrekcja Towarzystwa sztuki drukarskiej postanowiła wysłać do Siena dnia 29 września b. r., jako w dniu otwarcia kongresu pryncypałów i towarzyszy sztuki drukarskiej telegram gratulacyjny. Jednak w południe tegoż dnia c. k. policja w skutek wysłania wspomnionego telegramu odbyła rewizję w mieszkaniu sekretarza tegoż Towarzystwa p. R. Donaggio, który ów telegram do bióra telegraficznego podał, aresztując go równocześnie. — Nie dość jednak na tem, bo oto na dniu 1 października b. r. otrzymano z c. k. namiestnictwa dekret rozwiązujący to Towarzystwo, zarzucając mu przekroczenie statutów. Równocześnie odbyła c. k. policja rewizję w lokalu Towarzystwa, przyczem zabrano kilka listów pochodzących z r. 1875. Przyczyną tego nieszczęścia miał być ów telegram, który nic karygodnego nie miał w sobie zawierać. W dniach 6 i 7 października b. r. przesłuchiwano w c. k. sądzie także członków wydziałowych w sprawie tego telegramu. Uwięziony p. Donaggio do dziś dnia znajduje się w zamknięciu. Majątek Towarzystwa stanowi 8202 zł. 4 ct. Towarzystwo istnieje już lat 10. Liczba członków wynosi 108. *Vorwärts.*

Lekarz Towarzystwa **dr. Szuszkiewicz** mieszka przy ulicy Ossolińskich *liczba 12.* Ordynuje od 3. do 4. godz. po południu.

Sprostowanie.

W nr. 7. *Pracy* na str. 28. w artykuliku: „Od Redakcyi“, zaszła następująca drukarska omyłka: zamiast „Saga“, czytaj: S a y a; zamiast „Bicorda“, czytaj: R i c o r d a.

Wydawca: **Wartyński Jan.** Z I. Związkowej Drukarni we Lwowie, Hotel Żorża. Redaktor odpowiedzialny: **Daniluk Józef.**